Nr. 27 Nakład 2000 egz. Wtorek, dn. 3 grudnia 1929 r. Telefon nr. 69. Rok I.

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena eg emplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

**Ogłoszenia:** wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżk

Adres redakcji i admin stracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

**Bóg i Ojczyzna!** **W jedności siła!**

## Położenie urzędników w Polsce.

Przez trzy i pół roku z górą panował w sferach urzędniczych całej Polski niezwykły jak na nasze stosunki spokój.

Kiedy bowiem w latach szczególnie 1921 i dalszych, nie minął jeden prawie miesiąc, aby do rządów ówczesnych nie zwracano się ze specjalnemi delegacjami, aby posłów wszystkich odcieni politycznych nie zasypywano żądaniami i memor jałami, ba! nie było kwartału, w którym nie wybuchnąłby jakiś strajk bądźto kolejarzy, bądź poczciarzy a nawet telefonistek, to lata ostatnie nic podobnego nie wykazują.

Strajk kolejarzy w roku 1923 stał się przecież nawet przyczyną w pewnej mierze burd strzelecko - socjalistycznych w Krakowie, gdzie to ofiarą padła liczba ułanów z dzielnymi oficerami na czele.

Tak było do roku 1926 — do dni krwawego przewrotu warszawskiego. Można dziś z całą otwartością stwierdzić, że bunt majowy nie wiadomo jaki byłby wziął obrót, gdyby właśnie nie stanowisko kolejarzy zorganizowanych w związkach klasowych, socjalistycznych, szczególnie zaś kolejarzy warszawskich, krakowskich, w Łodzi, Kutnie i t. d.

Szczegóły te zbyt świeżo są jeszcze w pamięci, aby szerzej się o nich rozwodzić. Nie tylko jednak kolejarze sami, bo również pocztowcy i inni urzędnicy szczególnie w Warszawie, nie mało przyczynili się do zwycięstwa rządów majowych.

Z przewrotu tego rokowano sobie olbrzymie nadzieje, i jak się w takich spra wach zawsze zdarza, na płonnych nadziejach się — skończyło.

Od maja 1926 nastał zupełny spokój. Czekano!

Ile to było niezadowolenia ba! nawet oburzenia, kiedy to Witos jako premjer miał rzekomo oświadczyć, że narazie o poprawie poborów myśleć nie można, że przez pewien okres czasu gorzej nawet będzie... Ile to oburzenia w kołach urzędniczych wywołał fakt, czasowego „okrojenia“ poborów urzędniczych o — 6 procent ze względu na zrównoważenie budżetu przez ówczesnego ministra skarbu Zdziechowskiego!

A wszakże — w owych czasach — za pół kilo masła płacono 2,40 zł., podczas gdy dziś trzeba płacić za tę samą ilość 3,60 zł. Również wracają do rzekomych słów Witosowych, trzeba wyznać, że były one szczersze, niż późniejsze ciągłe obietnice premjera p. Bartla.

I tak męczył się urzędnik średni i niższy przez ostatnie trzy lata, a wypełnianiu obowiązków dopomagała mu jedynie — nadzieja zmiany na lepsze. Jak wygląda położenie wśród urzędników niższych kategoryj, niech wystarczy stwierdzenie, że brak niezbędnej gotówki dla dzieci na obuwie, a bywają i tacy, którzy żony swe wysyłają na wieś lub małych miasteczek „na wyjedzenie“, aby tymczasem z poczynionych w ten sposób oszczęd ności, popłacić zalegające od miesięcy długi w kramach i kramikach.

Słowem — kto nie styka się bliżej z kołami urzędniczemi, ten położenia ich nie zna, a pozory zewnętrzne, te zawodzą. Oczywiście mamy na myśli szeroki ogół urzędniczy, a nie poszczególne jed nostki, którym z tych czy innych przyczyn nieco lepiej się może powodzi.

Z nastaniem t. zw. „ery sanacyjnej“, jakżeż różowo zaczęto wśród urzędników patrzeć w przyszłość. O, jak różowo! Obiecywał przecież rząd p. Bartla, obietnicami złotemi szastali na wszystkie strony posłowie sanacyjni od pana Ciszaka, aż do p. Lemkiego. Wielu z słabszych, mniej odpornych (nie mówimy tu o karjerowiczach i lizusiach, którzy wszędzie i zawsze jakoś sobie radzić potrafią) rzuciło się nawet w objęcia sanacji, w nadziei, że może to położenie ich zmieni. A tymczasem czas bieży, Sejm ostatni do listopada 1927 był przecie prawie że bezczynny, posłowie zaś w Sejmie obecnym są bezsilnymi (poza grupą Be-Be oczywiście!) a pomoc wyglądana i oczekiwana, znikąd urzędnikom nie nadeszła.

Toteż niech się społeczeństwo nie dziwi, że cierpliwość urzędników mogła się wyczerpać.

Położenie wśród urzędników jest naprawdę bardzo ciężkie, zmiana zatem i naprawa, jest bezwzględnie konieczna. Leży to w interesie nie tylko urzędników samych, lecz również w interesie państwa.

## Znowu prowokacja niemiecka.

### W Bytomiu Niemcy aresztowali polskiego urzędnika.

Bytom, 28. 11.

Dziś, dn. 28 bm. o godz. 8 rano został aresztowany na peronie dworca w Bytomiu przez dwóch urzędników niemieckiej policji kryminalnej Antoni Liszka, kierownik polskiego pogranicznego urzędu celnego w Rozbarku. Na wiadomość o aresztowaniu polskiego funkcjonarjusza państwowego konsul generalny Rzplitej Polskiej w Bytomiu zwrócił się niezwłocznie z interwencją do prezydjum policji w Gliwicach, żądając podania powodu aresztowania.

Zastępca policji w Gliwicach zakomunikował konsulowi generalnemu, że Liszka został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Ze strony prezydjum w Gliwicach oświadczono następnie, iż od wyniku przesłuchania wstępnego, które ma być dokonane w dn. 29 bm. przez sędziego zależeć będzie zwolnienie, względnie zatrzymanie Liszki w areszcie.

### Skończyło się zawracanie ludziom głowy.

## Pan Teska wyleciał z Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Dzisiejszy sanacyjny „Express Poranny“ donosi, że redaktor naczelny „Dziennika Bydgoskiego“ p. Jan Teska wystąpił z Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji.

Powodem tego kroku jest wedle „Expressu Porannego“ fakt, że p. Teska nie chce podporządkować się uchwalonej przez Z. Gł. Ch. Dem. rezolucji, nakazującej uprawianie ostrej bezkompromisowej opozycji w stosunku do obecnego systemu rządzenia.

* * *

Tak tedy p. Teska zdjął wreszcie maskę i odsłonił właściwe swoje oblicze, ukrywane dotychczas starannie. — Przypuszczamy, że Ch. Dem. bez wielkiego żalu przyjmie jego postanowienie do wiadomości. „Mała szkoda — krótki żal“, a teraz przynajmniej karty są odkryte. Przyp. red.

## Nauczyciel - przywódcą bojówki.

### Najście na zebranie Stronnictwa Narodowego w Ostrowcu.

W niedzielę, 24 11. zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Ostrowcu zwołał do sali kina „Czary“ sprawozdawcze zebranie poselske. Wstęp mieli członkowie Stronnictwa i zaproszeni piśmienne goście.

Przed rozpoczęciem zebrania okazało się, że na galerję weszło, jak stwierdzono, przez boczne, zwykle zamknięte i niestrzeżone wejście, kilkanaście osób nieproszonych. Organizatorzy zebrania zażądali, aby osoby te opuściły salę. Wówczas okazało się, że jest to zorganizowana bojówka, przybyła celem rozbicia zebrania. Awanturnicy wszczęli wrzawę, krzycząc, gwiżdżąc i śpiewając. Przewodził im nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej Białkowski.

Obecny na sali aspirant policji, zamiast pociągnąć uczestników burdy do odpowiedzialności, za zakłócenie spokoju publicznego, skorzystał z zachodzącego faktu najścia na zebranie i wykorzystał go, jako pretekst do rozwiązania zgomadzenia.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Ostrowcu, wychodząc z założenia, że postępowanie nauczyciela Białkowskiego, jest sprzeczne z nakazami etyki i godnością stanu nauczycielskiego, o zajściu zawiadomił Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

### Mało budują i do tego źle.

## Nowy dom runął w gruzy.

Łódź, 28. 11.

Wczoraj około godziny 3-ciej po poł. Łódź zaalarmowana została wiadomością o katastrofie budowlanej.

Posesję należącą do niejakiego Berka Jerozolimskiego przy ulicy Żeromskiego obległy tłumy ciekawych.

Katastrofa wydarzyła się w głębi wąskiego podwórza, gdzie runął całkowicie aż do fundamentów środek trzypiętrowej kamienicy.

Budowla ta była całkowicie doprowadzona pod dach. W domu tym pracowali blacharze przy zakładaniu rur i t. p.

Na niespełna 5 minut przed katastrofą blacharzom zabrakło haków, zaniechali więc pracy, udając się do domów.

W chwilę po ich odejściu, dozorca Rajewski siedząc w domu usłyszał silny huk. Kiedy wyskoczył z mieszkania ujrzał walący się środek frontu oficyny, szerokości około 12 metrów.

Przyczyną katastrofy było budowanie ścian o jednej cegle zamiast przewidzianych ustawowo 3—4, a poza tem używanie piask, czerpanego z fundamentów.

Saarbrücken, 27. 11.

Od kilku dni krążą tutaj uporczywe pogłoski, iż krwawy upiór z Düsseldorfu przeniósł swój teren działania do zagłębia Saary, o czem —jak słychać — poinformował organa policyjne, nadmieniając, iż opuszcza Düsseldorf, aby mordować gdzieindziej, przyczem zbrodniarz ostrzega, iż urzędnicy policji, którzy będą go śledzić, względnie próbować ująć, będą traktowani tak samo, jak przeznaczone do zamordowania ofiary.

Władze bezpieczeństwa uważają list ten za mistyfikację, jednakże z Neu-Kirchen donoszą, iż zdołał tam zamordowany jakiś rzemieślnik w taki sposób, w jaki mordowane były ofiary potwora z Düsseldorfu, przyczem nie bez znaczenia jest fakt, iż w jedn. z listów do policji zbrodniarz oświadczył, że jedna z jego ofiar znajd. się w Neu-Kirch, przyczem zbrodniarz wskazał miejsce, gdzie znalezione zostanie ciało ofiary. Miejsce obecnie popełnionego mordu jest identyczne z zapowiedzianem w liście mordercy.

## Stanowisko P. P. S.

Warszawa, 30. 11. Tel. wł.

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego PPS., które odbyło się wczoraj, postanowiono podtrzymać stanowisko klubu w sprawie wniosku o ustąpienie gabinetu premjera Świtalskiego.

Następnie odczytano list otwarty do marsz. Sejmu Daszyńskiego, wystosowany przez przywódców parlamentarnych i zawodowych angielskiej Partji Pracy. W liście tym autorowie wyrażają marsz. Daszyńskiemu uznanie za obronę demokracji i dodają słowa otuchy, zagrzewające do dalszej walki.

### Odpowiedź na protest rządu polskiego.

Berlin, 29. 11. Tel. wł.

W odpowiedzi na notę rządu polskiego protestującą przeciwko artykułowi „Vorwaertsu“, zatytułowanemu „Teror w Polsce“, niemiecki urząd spraw zagr. oświadczył, że panująca w Niemczech wolność prasy wyklucza zupełnie wywarcie wpływu przez rząd Rzeszy na polityczny kierunek danego dziennika.

### Kalendarz bolszewicki.

Moskwa, 29. 11.

Rządowa komisja, powołana dla wprowadzenia w życie pełnego tygodnia pracy złożyła w radzie komisarzy ludowych projekt nowego kalendarza. Nowy kalendarz ustala 5-dniowy tydzień. Rok dzieli się na 72 takich właśnie tygodni 5-dniowych. Pięć dni rewolucyjnych nie są objęte kalendarzem. Rok zaczyna się 1 października. Przypuszczają, że kalendarz wejdzie w życie już od 1 stycznia 1930 roku.

### Wybuch w kopalni.

Londyn, 29. 11.

W jednej z kopalni w okolicach Swansea w Walji Południowej wydarzyła się wielka katastrofa, spowodowana wybuchem. W chwili wybuchu w kopalni znajdowało się 100 robotników, przyczem na miejscu wybuchu znajdowało się 13 robotników. Dotychczas wydobyto 6 trupów, poszukiwania siódmego trwają. Z pozostałych sześciu robotników dwóch jest ciężko rannych.

### Serce Reymonta.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Dnia 4 grudnia rb., jako w czwartą rocznicę zgonu znakomitego pisarza polskiego Władysława Reymonta odbędzie się w kościele św. Krzyża w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi poświęcenie pamiątkowej tablicy marmurowej. W niszy pod tą tablicą umieszczona będzie puszka marmurowa, zawierająca serce Reymonta.

### Opór przeciw egzekucji podatkowej.

Poznań, 29. 11.

W Raszkowie Wielkopolskim podczas egzekucji przeprowadzanej z ramienia urzędu skarbowego za zaległe podatki przyszło do zajść między ludnością miejscową a władzą. Nie pomogła interwencja policji wobec której tłum przybrał groźną postawę. Podczas rozpędzania zbiegowiska policja ciężko raniła jednego z uczestników zajścia Kaczora, który walczy ze śmiercią.

### Umowa z cerkwią prawosławną.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Odbywa się tu zjazd działaczy cerkwi prawosławnej. Wyłonił on komitet do opracowania umowy pomiędzy rządem polskim i cerkwią prawosławną. O umowie tej mówi się dumnie jako o „konkordacie“, choć konkordaty ma prawo zawierać tylko i wyłącznie Watykan.

## Jak najlepszy nastrój w Berlinie
# z powodu ustępstw Polski.
### Wierzymy: Niemcy mają powód do radości.

Berlin, 29. 11. Tel. wł.

Komisja spraw zagr. Reichstagu zakoń czyła na dzisiejszem posiedzeniu obrady w sprawie umowy likwidacyjnej i polsko-niemieckich rokowań traktatowych. W toku dzisiejszej dyskusji oprócz przedstawicieli stronnictw parlamentarnych zabierali głos również minister spraw zagr. dr. Curtius, poseł Rauscher i dyrektor ministerjalny Doorn, którzy w dłuższych wywodach uzupełnili złożone już poprzednio wyjaśnienia i udzielili informacyj w kwestjach, wysuwanych w drugim dniu narad. Komisja nie powzięła żadnych uchwał.

Dyskusja w komisji Reichstagu nie wywrze najmniejszego wpływu na przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich. Podpisanie „małego traktatu“ nastąpi już w najbliższych dniach. Rauscher opuścił Berlin w jak najlepszym nastroju i udał się w drogę powrotną do Warszawy.

# To było do przewidzenia.
### Pan Dewey utrudnia pożyczki zagraniczne.

„Nasz Przegląd“ (nr. 325, z d. 27. 11. br.) zwraca uwagę na ostatnie sprawozdanie p. Dewey'a i pisze bardzo kategorycznie:

— „Charakterystyka sytuacji gospodarczej wymalowana jest przez p. Dewey'a w barwach znacznie ciemniejszych, aniżeli sądzić można było z tendencyjnego a miejscami wprost nawet spaczonego „streszczenia“ rozesłanego do prasy polskiej przez urzędową ajencję Pata“. —

A następnie wręcz oskarża „bezradnego doradcę“:

— „P. Dewey utrudnia tylko Polsce zdobywanie kredytów długoterminowych na giełdzie paryskiej. Tajemnicze perturbacje z Bankiem Centralnym całkowicie potwierdziły słuszność naszych zarzutów. Moglibyśmy tolerować nieproszone uwagi p. Dewey'a wykraczające poza obręb jego właściwych funkcyj, gdyby istniała słaba chociażby iskierka nadziei, że przyczyni się on do spotęgowania napływu kapitału amerykańskiego. Iskierkę tę gasi jednak sam p. Dewey, porzuciwszy wreszcie legendę o braku pieniądza płynnego, co nawiasem mówiąc nie przeszkodziło Ameryce w zawarciu z Rosją sowiecką transakcji inwestycyjnej, sięgającej dwustu miljonów dolarów.

Stwierdza poprostu z rezygnacją, że Polska nie może liczyć na większą pożyczkę zagraniczną, ani na długi termin, ani nawet na krótki“. —

Zarzut poważny! Czy jednak sam tylko p. Dewey winien jest temu, że kredyty do nas płynąć nie chcą? Gdzież jest bankier, który rzuci dolary w kraj pełen fermentu?

# „Niech żyje sowiecki Lwów“
### wołają zuchwale bolszewicy. — Zachciewa im się Małopolski Wschodniej.

Warszawa, 28. 11. Tel. wł.

Jak donosi z Rygi A. T. E., zajadła kampanja dygnitarzy sowieckich przeciwko Polsce nie ustaje mimo, iż komisarz Litwinow oficjalnie przeprosił posła polskiego Patka za demonstracje, urządzone przed konsulatami polskiemi w Charkowie i Kijowie.

Podczas odbywającej się obecnie w Charkowie sesji CIK'a republiki Ukraińskiej, członek rady komis. ludowych Szlichter wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że faszyzm polski wyciąga drapieżne ręce po Ukrainę. „Oświadczam w imieniu proletarjatu“ — oznajmił Szlichter — „że albo Ukraina będzie sowiecką, albo jej wcale nie będzie“.

Członek CIK'a Korczak-Czerpurkowski zaznaczył, że Polska nie ma legalnego tytułu (!) do posiadania Małopolski wschodniej, która powinna być przyłączona do Unji Sowieckiej. Oświadczenie Korczak-Czepurkowskiego wywołało burzliwą demonstrację członków CIK'a, którzy wznosili okrzyki „Niech żyje sowiecki Lwów“.

# Straszna katastrofa samochodowa.
### Szofer zginął w płomieniach przygwożdżony kierownicą do siedzenia.

Katowice, 28. 11. Tel. wł.

Wczoraj wieczorem wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa na szosie w lesie, między Kobiorem, a Pszczyną. Jadący z Czechosłowacji samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym firmy „Dida“ w Katowicach. Podczas gdy samochód czeski doznał tylko lekkich uszkodzeń, a pasażerowie wyszli bez szwanku, — samochód ciężarowy wskutek zderzenia najechał na drzewo, przyczem karoserja oderwała się od podwozia i spadła do rowu. Jednocześnie eksplodował zbiornik z benzyną, wskutek czego wóz stanął w ogniu.

W katastrofie zginął szofer Ślusarek, któremu kierownica przebiła klatkę piersiową, przygważdżając go do siedzenia, tak, że nieszczęśliwy zginął w płomieniach. Towarzyszący szoferowi urzędnik firmy „Dida“ został silnie uderzony i wyrzucony z mcohodu, odnosząc ciężkie obrażenia wewnętrzne. Dotychczas nie zdołano ustalić, kto ponosi winę tragicznego wypadku.

**Niemcy rzucają miljony na walkę z nami, złóżmy chociażby najskromniejszy datek na pracę Z. O. K. Z.**

# Proces „biskupa“ Kowalskiego
### toczy się nadal przy drzwiach zamkniętych.

Warszawa, 30. 11. Tel. wł.

Kuluary sądu apelacyjnego wypełniły się wczoraj szaremi habitami duchowieństwa marjawickiego. Kilkadziesiąt osób, „zakonnic“ i „kleru“ zajęły miejsce na ławach w poczekalni bądź snują się po korytarzach.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-ej. — Przed kratkami sądu począł się przewijać korowód świadków odwodowych, sprowadzonych przez obronę z klasztoru płockiego. Badani są świadkwie: Komorowska, Wiłucka, Panewczyńska, Wąsakówna, Cerberówna, Bobrowska — „zakonnice“ marjawickie oraz „biskup“ marjawicki Feldman.

Zeznania świadków obrony są biegunowo przeciwne do zeznań świadków oskarżenia. „Zakonnice“ i „księża“ marjawiccy zaprzeczają wszystkiemu, co stwierdzili ci którzy wskutek zgorszenia, jakie zapanowało w murach klasztornych, poszukali czystszej atmosfery poza jego obrębem.

Sąd, pragnąc ustalić swe poglądy co do spraw najbardziej zasadniczych zarządził szereg konfrontacyj Konfrontowane są: Wąsakówna, „siostra“ Lubosława — jak brzmi jej imię klasztorne i p. Kaczorowa z Wąsaków, b. „zakonnica“. Konfrontacja pozytywnych rezultatów nie daje.

Następuje konfrontacja „biskupa“ Feldmana z księdzem Krygierem. „Biskup“ Feldman przeczy wszystkiemu, co zeznaje ksiądz Krygier.

Św. Feldman, jak dochodzą słuchy, rozwodził się wczoraj przed sądem na tematy teologiczne. Poruszane były problemy „ślubów mistycznych“

W czasie przerw, w kuluarach sądowych ożywienie: „Braciszkowie“ i „siostrzyczki“ starają się robić „dobrą minę“.

# Samobójstwo z rozpaczy
### po śmierci ukochanej żony popełnił poseł japoński w Chinach.

Londyn, 29. 11.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o samobójstwie Sadao Sabry — posła japońskiego w Chinach który do niedawna był jedną z najbardziej popularnych postaci korpusu dyplomatycznego w Londynie. Sadao-Sabry był radcą ambasady japońskiej w Londynie, a ostatnio charge d'affaires. Na wiosnę bieżącego roku został powołany na stanowisko posła japońskiego w Chinach. Sadao Sabry liczył lat 50 i uchodził za jednego z najwybitn. dyplom. jap. Brał on wybitny udział w konferencji waszyngtońskiej. Sadao-Sabry popełnił samobójstwo z rozpaczy po śmierci żony w trzecią rocznicę jej zgonu.

# Wysoko postawieni oszczercy.
### Wyrokiem sądu skazano ich na dotkliwą karę.

Warszawa, 29. 1. Tel. wł.

Sąd odwoławczy ogłosił dzisiaj rano wyrok, skazujący za rozgłaszanie w złej wierze i zamiarze oszczerstwa o b. wicekonsulu R. P. Kazimierzu Mahlerze na zamknięcie w więzieniu przez trzy miesiące radcę legacyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Czesława Andrycza, wicekonsula R. P. w Królewcu, Michała Czudowskiego oraz b. jakoby pułkownika armji litewskiej Jurgisa Auksztuolajtisa, zaś na jeden miesiąc więzienia radcę legacyjnego przy poselstwie polskiem w Tokjo, dr. Jana Frylinga.

# Krzyż na wyspie Gracioza
### stanie na pamiątkę katastrofy samolotu polskiego.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Władze portugalskie wzniosły na wyspie Gracioza, w miejscu, katastrofy samolotu polskiego, pomnik w kształcie krzyża, zbudowany ze szczątków płatowca Idzikowskiego i Kubali.

W uroczystości poświęcenia krzyża pamiątkowego wzięli udział przedstawiciele władz portugalskich, kompanja honorowa 22 portugalskiego pułku piechoty i miejscowa i okoliczna ludność.

Z wyspy Gracioza nadesłano do portugalskiego inspektora lotnictwa w Lizbonie raport o tej uroczystości, załączając do dokumentów wstęgi od wieńców, którymi pomnik był przyozdobiony w dniu poświęcenia. Wstęgi te wraz z odpisem raportu wręczono posłowi polskiemu w Lizbonie Perłowskiemu.

Równocześnie władze portugalskie zawiadomiły za pośrednictwem posła rząd polski, że Portugalja buduje na Wyspach Azorskich szereg lotnisk. Jedno z nich zostało już wykończone na wyspie Terceira.

## Zuchwałe włamanie.

Poznań, 28. 11

Minionej nocy dokonano zuchwałego włamania do pałacu w Oporowie pow. szamotulskiego, zamieszkałego przez artystę rzeźbiarza Ludwika Pugeta, któremu skradziono srebro stołowe i biżuterję ogólnej wratości 60 tys. zł.

## Projekt ustaw podatkowych.

Warszawa, 29. 11. Tel. wł.

Na zjeździe Związku Izb Handlowo-Przemysłowych, mającym się odbyć w najbliższą niedzielę (1. 12. br.) opracowane zostaną definitywnie projekty ustaw podatkowych. Projekty te złożone zostaną do laski marszałkowskiej około 20 grudnia.

---

J. I. Kraszewski.

## Powrót do gniazda. 18

(Ciąg dalszy).

Lena nie śmiała się sprzeciwiać. Poszli więc razem znowu długą ulicą lipową; ale choć zwalniali kroku, wydała się im krótką, drzewa uciekały przed nimi, furta była tuż. Lena szła trochę przodem. Janusz jeszcze raz wziął dziewczęcia rękę drżącą, złożył pocałunek na niej i ledwie miał się czas cofnąć za wyskok starego muru, gdy przez furtkę wybiegła szybkim krokiem ciocia Truda, przelękła, niespokojna, z rozrzuconym kwefem, szukając ich oczyma.

Zdawała się niezmiernie, zdziwioną, widząc Frydę samą tylko z sobą, z tyłu, i dopiero odetchnęła, gdy je ujrzała. Janusza widać nie było.

Szepcąc coś żywo dziewczęciu na ucho, Truda uprowadziła zbiegłą, która się zdała posłuszna.

Wojewodzic drogą przeciwną pośpieszył do drugiej furty miejskiej i przez bramą wszedł w ulicę. Choć cały dzień żegnali go zkolei współtowarzysze, musiał się jeszcze udać do gospody pod Złotym Gołębiem, aby kilku starszych pożegnać uroczyście. Dali tam sobie schadzkę o zachodzie słońca, a właśnie się ono za lasy wkrótce skryć miało.

Ani wczorajszego tłumu, ani wrzawy nie było dziś w izbie studenckiej. Kilku tylko starszych, między nimi ryży ów towarzysz, siedzieli nad kuflami piwa, rozmawiając pocichu.

Ogromna owa izba sklepiona, czarna zadymiona, ze swemi długiemi stoły na krzyżowych nogach, z ławami u ścian i wiszącemi na gwoździach kuflami glinianemi, wydawała się pustą i smutną.

Wolnym krokiem, z rękami pod fartuch włożonemi, potrząsając pękiem kluczów, przechadzał się u drzwi otyły gospodarz, mrucząc coś sam do siebie i nieustannie poprawiając czapki z futrem, którą miał łysinę pokrytą.

Pozdrowił on bardzo uniżenie wchodzącego Wojewodzica, na którego widok wstali z miejsc młodzi i podniósłszy kufle do góry, zawołali:

— Vivat palatinides noster! vivat!

Podając ręce z kolei wszystkim, zbliżył się Janusz i zwrócił się do gospodarza, który przybiegł na skinienie.

— Ja dziś goszczę! — zawołał — daj cie nam przedniego sektu! Wypiję dziękując dobrych towarzyszów, z pobrata za to, że dobre były przyjęcia u was, że tu w nich znalazł przyjaciół, gdym się lękał wrogów.

Ryży podniósł głos.

— Prawda to — rzekł — że Niemiec i Polak żyli zawsze jak dwa brytany z sobą, a byle się zbliżyli, zęby sobie pokazywali. Lecz niechże starzy się jedzą jako chcą, bo ich trzeba z niemcem chodzić na granicy, a młodym sercom miłości potrzeba, która plemienia nie patrzy. Czasy też to inne, nie owe, gdy się dzicz po lasach tłukła; cisną się dziś ludzie do ksiąg i do mądrości, a rozum jedna i zbliża...

Przyklaśnięto mowie.

— Wracacie do domu — rzekł drugi — niesicie z sobą słowa pokoju i mądrości.

— A nie zdziczejcie tam — dodał żatobliwie trzeci — tak jak ptak chowany w klatce, który w lesie śpiewu uczonego zapomni.

Janusz nalewał sekt do szklanek.

— Przez zdrowie wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi, jakiego bądź kolwiek narodu i plemienia; prze zdrowie dobrych przyjaciół, którzy będą ze mną przez całe życie w dalekiej stronie świątła, a dobrych myśleć ...

— I myśl ze starych kajdan się wybiła — przerwał ryży. — Nie zapomnijcie o tem tam, gdzie nad nią jeszcze kajdany ciężą... i pamiętajcie o mnie, bo, że my, co je skruszymy, bezbożnymi zowiemy się heretykami. Nie zaniedbujcie. Do waszego kraju, a pracujcie, abyście rozproszyli ciemności ... Macie tam już poprzedników, którzy rolę zorali i użyźnili; wy ziarno siejcie. Wiklefowa tam nauka nie była obca, posłali inni apostołowie, bądźcie i wy jednym z nich. W narodzie waszym jest już dosyć prawników, ale takich, których ręka nie przybywa.

Janusz milczący posunął szklankę swoją.

— Tak jest — rzekł — pracować będę, prawdy się nie zaprę... Lecz znam kraj mój i wiem, że tam przebojembym nic nie zrobił ... wężowej chytrości potrzeba, aby się wcisnąć.

— I prostoty gołębicy — dodał inny.

— Ni jedno, ni drugie nie starczy — zawołał surowej twarzy młodzian — ale apostołów gotowych na męczeństwo, jak oni pierwsi chrześcijanie; chytrość nic nie sprawi, ani prostota, ale odwaga i ofiara

— Zostawcie każdemu — przerwał ryży — takie środki, jakiemi go ten natchnie qui fiat ubi vult. Gdyby apostoła a choćby i męczennika potrzeba — dodał — szedłbym ja z ochotą. Palatinidesie nasz... skiń, a pójdę z tobą nawracać pogany! Ino słowo!

Janusz się zarumienił.

— Nie chciałbym się zaklinać bráć — odezwał się — przyszłości twej; ani może wiesz jak dalece prawdę mówisz, wszystkim należąc męczeństwo ... nigdzie ono nie jest łatwiejsze jak u nas.

— Tem ci chlubniejsza walka — rzekł ryży. — Tu jest nas dosyć i więcej nie potrzeba, ale z pewnością ruszymy nam stąd, z tej kolebki odrodzonego chrześcijaństwa, iść należy do innych narodów.

Obejrzał się ...

— Tilius ma wielką ochotę do Polski — rozśmiał się jeden z końca stołu.

— Prawdać to, że tam worek napchać można, ale i guza oberwać.

Ryży się zarumienił i zagniewał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Artystka i jej włosy.

## „Tragedja“ w salonie „boskiego“ Antoine‘a.

W Paryżu toczy się obecnie proces przeciwko znanemu „artyście“ — fryzjerowi p. Antoine. Sławnego mistrza fryzjerskiego kunsztu zaskarżyła znana paryska artystka filmowa Aurelja Branca o odszkodowanie. Aurelja Branca słynna była na cały Paryż z powodu swych długich, falistych, czarnych, cudownych włosów. Pani Branca nie posiada falistego, cudownego talentu, żyje tylko ze swych włosów, dzięki którym rozmaite wytwórnie filmowe angażują ją do obrazów. Rozumie się, że pani Branca strzegła swego skarbu, jak oka w głowie, i miała swego własnego fryzjera, który umiał się z temi włosami należycie obchodzić.

Pani Branca miała też przyjaciółkę, która jak wszystkie przyjaciółki okazała się dość złośliwą jędzą. Przyjaciółka wiedziała dobrze, że włosy są dla pani Aurelji tak bardzo drogocenne i dlatego wciąż jej doradzała, by zmieniła fryzjera i udała się w tym celu do „boskiego“ Antoin'a. Pani Aurelja uległa namowie i pewnego nieszczęśliwego dla siebie dnia znalazła się w salonie mistrza Antoine'a. Chciała tylko włosy ondulować i wyraźnie to oświadczyła pomocnikowi Antoine'a, ponieważ sam „mistrz“ był bardzo zajęty.

Pomocnik zabrał się do dzieła, a artystka zatopiona w swej roli nie zwracała na jego czynności żadnej uwagi... Wtem ku swemu przerażeniu ogląda się w lustrze i konstatuje ze zgrozą, że pomocnik p. Antoine'a nie tylko zondulował jej włosy, lecz obciął jej długie na 80 cm. warkocze. Fryzjer uczynił to zupełnie mechanicznie. Artystka zemdlała a gdy wróciła do przytomności jeszcze raz zemdlała, bo mistrz Antoine uspokajał ją zapewnieniem, iż sfabrykuje dla niej taką perukę, że nikt nie pozna, że straciła włosy. „Perukę nosić może każda artystka“ odpow. z płaczem artyst. i wyleciała, jak bomba do adwokata, by wdrożyć proces. A teraz cały Paryż czeka wyroku sądowego...

## „K. 5“ — nowy sowiecki samolot pasażerski.

W charkowskich zakładach budowy samolotów wypróbowany został w tych dniach nowy typ aeroplanu pasażerskiego „K 5“, konstrukcji inżyniera Kalinina. Nowy samolot wykonany został według projektów młodych inżynierów rosyjskich. — Wszystkie części składowe są produkcji krajowej. (CEPS.).

# „Wielkie nadużycia“ na Pomorzu w oświetleniu sanacji.

Miejscowy dziennik sanacyjny zamieścił w dniach ostatnich szereg ataków na pewnych Pomorzan, cieszących się ogólnem uznaniem szerokich mas społeczeństwa. Cele ataków są zbyt znane a zarzuty znajdą kolejno odparcie. Poniżej podajemy sprostowanie o rzekomych nadużyciach w Pomorskiej Kasie Oszczędności w Starogardzie, którym to wiesłom prasa niemiecka jak np. „Pommereller Tageblatt“ i „Deutsche Rundschau“ nadają wprost fantastyczny koloryt a wszystko dzięki „rewelacjom“ urzędowego organu sanacji pomorskiej, której patronują wszystkie kruki i wrony z pod sztandaru żłobowej brygady.

Dnia 20 bm. odbyło się w Starogardzie posiedzenie Zarządu Kasy i Rady Nadzorczej „Powiatowej Kasy Oszczędności w Starogardzie“, na którem zdecydowano poniższe sprostowanie.

Czytelnikom naszym zalecamy przeczytać je uważnie a przedewszystkiem ustęp ostatni, który rzuca światło na całość sprawy. Skoro zajdzie potrzeba, usuniemy kotarę a wtedy ujrzy światło dzienne kilka nader ciekawych szczegółów.

Na dziś ograniczamy się do sprostowania nadesłanego ze Starogardu do sanacyjnego miejscowego organu:

**Sprostowanie.**

Na mocy artykułu 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja 1927 r. Dz. Ust. 45 poz. 398 o prawie prasowem żądamy umieszczenia w następnym numerze pisma W. Panów na tem samem miejscu, temi samemi czcionkami poniższego sprostowania artykułu zawartego w numerze 4 „Dnia Pomorskiego“ z dnia 14 listopada 1929 r. pod tytułem: „Oczyścić stajnie Augiasza! Skandaliczna gospodarka w Powiatowych Kasach Komunalnych. Należy wymieść nieslychane nadużycia z terenu Pomorza!“

1) Nieprawdą jest jakoby „Komunalna Kasa Oszczędności pow. Starogardzkiego“ była wykorzystywana dla potrzeb jednostek i klik politycznych. Natomiast prawdą jest, że Komunalna Kasa Oszczędności pow. Starogardzkiego służy zawsze i służy ogółowi i już sam skład, tak zarządu jak i Rady Kasy, w których były zastąpione wszystkie warstwy społeczne, dają rękojmię, że żadne względy osobiste ni partyjno-polityczne nie mogły mieć wpływu na działalność organów kasy

2) Nieprawdą jest, że zarząd wypłacił bezprawnie sumę 5,558 zł z funduszu waloryzacyjnego. Natomiast prawdą jest, że fundusz waloryzacyjny stworzono z dawniejszego funduszu obrotowego dopiero w kwietniu br. Wypłata remuneracji członkom zarządu i urzędnikom Kasy nastąpiła na mocy uchwały zarządu aprobowanej przez Wydział Powiatowy i Sejmik Powiatowy przez przyjęcie bilansu, który to bilans został Panu Wojewodzie Pomorskiemu przedłożony i przez niego niezaczepiony.

3) Nieprawdą jest jakoby „w lutym br. p. dr. Chmielecki kazał wypłacić sobie i wyżej wymienionym panom (członkom Zarządu) z funduszu waloryzacyjnego, bez jakichkolwiek uchwał władz Kasy tytułem ryczałtowych opłat kosztów podróży nibyto służbowych 5.550.— zł.

Natomiast prawdą jest, że w r. b. nie żądano ani nie dokonywano żadnych tego rodzaju wypłat, a w poprzednich latach wyrównanie wydatków faktycznych tak p. dr. Chmieleckiego jak i innych członków Zarządu nastąpiło na podstawie uchwał Zarządu Kasy oraz za przedłożeniem szczegółowych likwidacyj i suma podana w „Dniu Pomorskim“ obejmuje czasokres dwuletni. Szczegółowy wykaz podróży i likwidacje kosztów zostały przedłożone pismem z dnia 4 marca 1929 r. p. Wojewodzie Pomorskiemu, który likwidacji powyższych nie zaczepił i uznał je tem samem za słuszne. Natomiast prawdą jest, że w myśl Art. 5 ust. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 r. (Dz. Ust. 38 poz. 339) o komunalnych Kasach Oszczędności stałe wynagrodzenie za pracę w Kasie mogą pobierać członkowie Zarządu stale w Kasie zatrudnieni i że wobec tego iż pełnienie funkcji naczelnika Zarządu Kasy nie należy do obowiązków służbowych starosty powiatowego. Rada Kasy uchwaliła p. dr. Chmieleckiemu za jego stałą pracę w Kasie miesięczne wynagrodzenie w wysokości 383.— zł. Podobnie dzieje się także w innych Kom. Kasach Oszczędności.

4) Nieprawdą jest że w rzeczywistości wydano w roku 1928 tytułem remuneracji itd. przeszło 30% zysku. Natomiast prawdą jest że za rok 1928 wypłacono Zarządowi i urzędnikom Kasy gratyfikację bilansową nie zupełnie 25% czystego zysku, przyczem się zaznacza że Rada Kasy wychodziła z założenia, że wysokość remuneracji tak dla Zarządu jak i urzędników zależna być winna od osiągniętego zysku, jak to się praktykuje we wszystkich instytucjach finansowych.

Dalej zaznacza się że kierownik Kasy pobierał remunerację bilansową w tej samej wysokości procentowej od 8 lat a urzędnicy Kasy od 3 lat. Remuneracji tak dla Zarządu jak dla urzędników Kasy władze nadzorcze nie uchyliły po przeprowadzeniu rewizji dnia 18—23 maja 1928 r. przez rewizora Pom. Urzędu Wojewódzkiego uznając je tem samem za słuszne.

5) Nieprawdą jest że „władze Kasy uciekły się do czynności zakazanych Kasie tj. do udzielenia gwarancyj“. Natomiast prawdą jest, że Kasa w roku 1928 w którym zysk wynosił 80324 zł 18 gr. nie uciekła się do czynności Kasie zakazanych. Kasa bowiem pełniła swoją działalność na mocy dawniejszego statutu który zezwalał na tego rodzaju czynności bez zezwolenia władz przełożonych. Mimo to postarał się Zarząd Kasy o zezwolenie to (Dekret Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 7. 2. 1928 r. Nr. S. G. 4865/27) ażeby móc po rozpoczęciu działalności na podstawie nowego statutu akcję tę dla rozwoju gospodarczego powiatu konieczną dalej prowadzić wychodząc z założenia że Kasie jako instytucji polskiej, samorządowej nie wolno odsyłać swoich najpoważniejszych klientów do instytucyj obcej narodowości.

6) Nieprawdą jest dalej, że „Kasa udzielała gwarancje na prawo i lewo“ — natomiast prawdą jest, że gwarancyj takich udzielono jedynie przedsiębiorstwom dającym zabezpieczenie zupełnie pewne.

7) Nieprawdą jest jakoby Kasa poniosła na należących do jej zakresu operacjach stratę w kwocie 848 zł 17 gr. Natomiast prawdą jest że Kasa miała na tych właśnie operacjach zysk w wysokości 45849 zł 25 gr. przyczem się zaznacza, że Kasa tworząc osobną osobowość praw była zmuszoną zakupić cały inwentarz Kasy jak maszyny biurka, szafy i t. d.

8) Rada Kasy stwierdza że nie myśląc o zwolnieniu p. dr. Chmieleckiego ze stanowiska starosty powiatowego i nie przypuszczając nawet zaistnienia takiego faktu postanowiła na jednem z swych dawnych posiedzeń przenieść Kasę ze starostwa do centrum miasta z powodu dalekiej odległości Kasy od życia gospodarczego miasta, a wobec przeniesienia Kasy do centrum miasta uważała za wskazne i słuszne angażować dyrektora z wykształceniem wyższem. Wobec konkretyzowania się tego planu (przeniesienia Kasy). Rada na swem posiedzeniu z dnia 20 lipca 29 r. uchwaliła zaangażować p. dr. Chmieleckiego, po jego ewentualnem zwolnieniu ze służby państwowej jako dyrektora Kasy.

9) Nieprawdą jest, że Zarząd „pod przewodnictwem męża pani J. Chmieleckiej jako naczelnika Kasy odroczył jej zapłatę odsetek“. Natomiast prawdą jest że na odnośnem posiedzeniu Zarządu, któremu przewodniczył p. Onufry Szymański, p. dr. Chmielecki nie był wcale obecnym.

10) Nieprawdą jest, że „władze Kasy przeszły do porządku dziennego“ — nad faktem nieposiadania hipoteki zabezpieczającej od p. Aleksandra Chmieleckiego. Natomiast prawdą jest, że Kasa posiada weksel jego z dwoma podpisami, a hipoteki zabezpieczającej p. Aleks. Chmielecki nie dał dotąd tylko z powodu formalności połączonych z wymazaniem spłaconej poprzedniej pożyczki hipotecznej...

Wobec tego nieprawdą jest, jakoby w Starogardzkiej Kasie Oszczędności panowała skandaliczna gospodarka i jakoby zachodziły w niej skandaliczne nadużycia. Natomiast prawdą jest że działalność Kom. Kasy Oszczędności pow. Starogardzkiego odbywa się zgodnie z przepisami i że nadużyć żadnych nie było na dowód czego przytaczamy słowa tutejszego Starosty Powiat. p. Kalksteina wypowiedziane na posiedzeniu w dniu 16 października 1929 r., że o ile Rada Kasy wycofa b. starostę p. dr. Chmieleckiego z urzędu naczelnika Zarządu i wybierze na jego miejsce jego (pana starostę Kalksteina) on „się postara o nierozwiązanie władz Kasy i wszystko będzie w porządku“.

Starogard, dnia 20 listopada 29 r.

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Starogardzkiego

(—) Hasse. (—) Litewski. (—) Odyja. (—) Kądziela. (—) Głodek.

Zarząd Komunalny Kasy Oszczędności pow. Starogadzkiego

(—) Dr. Chmielecki. (—) I. Długoński (—) O. Szymański.

# Zlot Sokoli w Belgradzie

W czasie od 27—30 czerwca odbędzie się ten II Jugosłowiański Zlot Sokolstwa, do którego przygotowania są już w pełnym toku. Naczelnictwo Zw. Sokolstwa Jugosłowiańskiego wydało spis ćwiczeń wolnych i zawodniczych dla druhów i druhen, a w najbliższych dniach ukażą się wskazówki zlotowe. Miejsce na boisko już obrano; plany rozbudowy przygotowuje architek druh Momir Korunovic. Boisko pomieści do 4500 ćwiczących. Komisje zlotowe są zorganizowane i opracowują plany, programy oraz projekty. Kancelarja została wynajęta w najruchliwszej części; na sekretarza powołano druha Aute Brozowica. W czasie zlotu odbędą się zawody o pierwszeństwo Słowiańskiego Sokolstwa jak również sztafetowy bieg słowiański 4×100 m. dla druhów i 4×75 m. dla druhen, o przechodnie nagrody, które pierwszy raz zdobyte zostały na słowiańskich zawodach w Poznaniu.

Sokolstwo polskie weźmie czynny udział w Zlocie Jugosłowiańskim. W gniazdach powinny potworzyć specjalne fundusze na wyprawę do Belgradu. Koszty przejazdu utrzymania i opłat wyniosą około 275 zł. na osobę w ciągu 8 do 10 dni. Przewodnictwo Związku zorganizuje wyprawę gospodarczo-administracyjnie. Naczelnictwo Zw. — technicznie. ⊙

# Echa odczytu J. Kaden.Bandrowskiego.

## List ks. Marcinkowskiego. — „Katolickość“ „Dnia Pomorskiego.

Ks. A. Marcinkowski nadsyła nam następujące pismo:

„Dzień Pomorski“ odmówił mi umieszczenia sprostowania do artykułu „Kaden - Bandrowski w Toruniu“ umieszczonym w dniu 16 bm. w „Dniu Pom.“, z tem uzasadnien., że nie odpowiada ściśle przepisom prasowym. Aby czytelnicy sami osądzili, czy sprostowanie moje na znane zarzuty „Dnia Pom.“ nie jest rzeczowe albo czy ubliża komuśkolwiek, podaję to sprostowanie dosłownie:

— „ 1) Ubliżającem byłoby dla mnie tłumaczenie się z zarzutu, jakobym kierował „awanturnikami“, natomiast prawdą jest, że zostałem prowokowany krzykami: „Precz z księdzem“, „Precz z klerem“, „Wyrzucić tego księdza z tonsurą“, prawdą jest, że publiczność na parterze i balkonach zareagowała na tę prowokację w mojej obronie.

„2) Prawdą jest, że chociaż prowokowany nawoływałem do spokoju, na co mam również świadków poważnych, co i posterunek policyjny stwierdzićby musiał“. —

„Przypuszczałem, że dziennik, który w swym artykule programowym przyrzekał, że będzie działać i postęp. według zasad Chrystusowych, umieści sprostowanie księdza katolickiego, zwłaszcza, gdy chodzi o obronę czci kapłańskiej przez ten dziennik szarpanej, i nie będzie tego sprostowania mierzył sztywnemi przepisami prasowemi. Dziwna rzecz — p. Zofji Żelskiej Mrozowickiej redakcja „Dnia Pom.“ pozwoliła w num. 12 rozwodzić się długo i szeroko na temat zajść w teatrze na łamach swego pisma, tymczasem kapłanowi katolickiemu nie zezwala dziennik, który chce być dziennikiem katolickim, wypowiedzieć kilka zdań na ten temat. Widocznie dla „Dnia Pom.“ nawet w tym wypadku z kapłanem katolickim niestety nie były miarodajne zasady Chrystusowe, ale inne względy. „Bezpartyjność“ i „katolicyzm“ „Dnia Pomorskiego“ zostawiam ocenie czytelników.

(—) Ks. A. Marcinkowski.

### Rodzony brat się go wypiera.

Powieściopisarz p. Jerzy Bandrowski, znany w świecie literackim i dziennikarskim także pod pseudonimem „Tersytes“ zamieścił przed kilku dniami w „Ilustr. Kurj. Krak.“ list treści następującej:

„Ponieważ w ostatnich czasach miałem wiele przykrości z tego powodu, że mniej znający stosunki literackie mieniali mnie z mym bratem Juljuszem Kaden-Bandrowskim, autorem znanego, skandalicznego odczytu, proszę o umieszczenie w swem poczytnem piśmie mego oświadczenia, że poza związkami krwi, pomimo niezmiernej miłości braterskiej, ideowo ani życiowo nic mnie z nim nie łączy.

Podwójne nazwisko, jakiego on używa, ma oznaczać tylko, że jako młodszy mój brat i młodszy odemnie pisarz, chcąc się odemnie odróżnić, do czego miał zupełne prawo, do nazwiska ojca, przydał nazwisko naszej matki.

Jerzy Bandrowski“.

Jest to chyba najlepsze świadectwo istotnej wartości Juljusza Kaden-Bandrowskiego jako pisarza, publicysty i... reformatora.

# KRONIKA.

## Wąbrzeźno, 2 grudnia 1929 r.

**KALENDARZ:**

Poniedziałek, 2. grudnia 1929 r. Pauliny.

Wtorek, 3. grudnia 1929 r. Franciszka Ksaw.

⊙ **Osobiste.** Dotychczasowy aplikant przy tutejszym sądzie grodzkim p. Łabęcki zdał w tych dniach egzamin sędziowski. Z okazji tej wyrażamy p. sędziemu nasze najserdeczniejsze życzenia. Red.

⊙ **Przedstawie gwiazdkowe.** Dzieci tut. ochronki Dzieciątka Jezus urządzają we wtorek dnia 3. bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali p. Kaczyńskiego swe doroczne przedstawienie gwiazdkowe. Program przedstawienia jest bardzo obszerny. Prócz licznych deklamacyj i ćwiczeń, zobaczymy również naszych milusińskich jako amatorów w bajce scenicznej p. t. Czarodziejska Fujarka. Zysk z przedstawienia przeznaczony zostanie na potrzeby ochronki. Przedstawienie to polecamy Szan. Publiczności, gdyż przez przybycie na tę imprezę okazuje się swe zainteresowanie dziećmi, których dobro wszystkim powinno być na oku; z drugiej strony mozolna praca Siostry ochroniarki zasługuje również na wydatne poparcie.

⊙ **Wieczorek uczestniczek kursu gospodarstwa domowego.** W ub. czwartek uczestniczki trwającego obecnie kursu gospodarstwa domowego, a zorganizowanego przez Pomorskie Koło Służby Obywatelskiej z poparciem Kat. Zw. Młodz. urządziły w Strzelnicy wieczorek, połączony z kawką. Zaproszonych gości powitała instruktorka p. Czajkowska. W czasie kawy przemówił do zebranych ks. prof. Żynda wskazując na znaczenie tego rodzaju kursów. Obecny kurs potrwa do 15 bm. poczem rozpocznie się drugi. Ks. prof. zachęcał wszystkich aby z okazji odbywania się kursów jak najwięcej korzystali.

Deklamacje i gry towarzyskie przeciągnęły wieczorek w miłym nastroju do północy.

⊙ **Chory awanturnik czy pijak?** W nocy z soboty na niedzielę przytrzymała tutejsza policja awanturującego się na głównym dworcu niejakiegoś Wojciecha Siuzdę. Niebezpiecznego awanturnika umieszczono za kratkami, gdzie zaczął wyprawiać wielkie krzyki. Przytrzymany był w stanie podchmielonym, lecz przypuszcza się również, że ma się do czynienia z umysłowo chorym, gdyż po przesiedzeniu 10-ciu godzin w areszcie, jego awanturniczy nastrój nie uległ najmniejszemu złagodzeniu.

⊙ **Kino „Słońce“.** W poniedziałek na ogólne życzenie P. T. publiczności wyświetla się po raz ostatni „Wyspę łez“ ze ślicznym nadprogramem. Film ten grany był od soboty wraz z znakomitym koncertem orkiestry ukraińskiej wywołał wielkie brawa publiczności. We wtorek „Karnawał wenecki“.

# Z ostatniej chwili.

Lwów, 2. 12. Tel. wł.

Zmarł tu poseł na Sejm Aleksander Reich, przywódca syjonistów małopolskich.

Warszawa, 2. 12. Tel. wł.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w kraju kilkadziesiąt wieców, zwołanych przez różne partje. Sanatorzy starali się wiece te rozbijać, co im się jednakowoż przeważnie nie udało.

Warszawa, 2. 12. Tel. wł.

Prezesem Związku Oficerów Rezerwy został wybrany min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

### TUCHOLA.

**Podpalenie.** W toku dalszego śledztwa sądowego w sprawie pożaru udowodnionem zostało Górczyńskiemu zbrodnicze podpalenie swych zabudowań. Wymieniony znajduje się w areszcie śledczym w Tucholi.

### MIEJSKI RÓW, pow. tucholski.

**Ziemniak czterofuntowy.** Niezwykłych rozmiarów i formy ziemniak wydobył na swem polu rolnik p. Czapiewski; ziemniak ten waży około 4 funtów — uważać go można za niezwykły okaz.

**Tragiczny wypadek na dworcu kol.** Ostatniej nocy około godziny pierwszej znaleziono w pobliżu dworca kol. Pelplin pracownika kol. p. Florjana Obiedzińskiego niedaleko stawidła ciężko poranionego P. Obiedziński w czasie pełnienia służby tj. kontrolowania świateł na stawidłach, wskutek mgły dostał się pod pociąg pospieszny, idący z Gdańska do Warszawy, który mu zdruzgotał stopę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie ujęto mu nogę.

### LIDZBARK.

**Zakup pomnika.** W tych dniach miejscowe Tow. Powst. i Wojaków, którego prezesem jest zasłużony obywatel p. Blank, zamówiło pomnik dla poległych w Pomorskiej Fabryce Grobowców i Płyt J. Baranowski w Wąbrzeźnie. Pomnik ma stanąć na trójkącie przy „alejach". Poświęcenie wspomnianego pomnika odbędzie się prawdopodobnie w rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Pomorze. Na ten cel Tow. Powstańców i Wojaków zorganizowało Komitet Budowy Pomnika z p. burmistrzem Lidzbarka na czele. Protektorat objął p. starosta pow. brodnickiego.

## Be-Be opuszcza wiec urzędniczy.

W niedzielę 24 listopada odbywał się w Krakowie wiec urzędniczy.

Na estradzie prócz przedstawicieli zrzeszeń zjawili się również posłowie krakowscy: prof. Krzyżanowski i dr. Dyboski z Be-Be, pos. Puchałka (Ch. D.) oraz Żuławski i Mastek z PPS.

Obaj sanacyjni posłowie zgłosili się do głosu, postawili jednak „Kanapee-Frage"; mianowicie- przemówienia swe chcieli wygłosić przed porządkiem dziennym. Gdy propozycję tę przewodniczący p. Chudzik poddał pod głosowanie, sala jednomyślnie sprzeciwiła się wnioskowi sanacyjnych posłów. Ci ostatni, obrażeni wynikiem głosowania opuścili salę. Zebrani żegnali ich ronicznie: Szczęśliwej drogi! ⊙

## Bezrobocie wzrasta.

W okresie od 16 do 23 11. wzrosła liczba bezrobotnych w Polsce o 9 800 osób i wynosi obecnie 115,455 pozbawionych pracy. W dniu 9 11. liczba ta wynosiła 100 064 osób.

## HUMOR

### Co zrobić?

Głupie pytania mogą człowieka doprowadzić do wściekłości.

Stoi sobie nad Wisłą pan Wędkiewicz, co to zjadł zęby na łowieniu ryb a obok młodzieniec początkujący, potrafiący zaledwie odróżnić wędkę od miotły. Co chwilę pyta Wędkiewicza o radę.

Nareszcie jakaś grubsza ryba chwyciła się w wędkę młodzieńca; zdenerwowany pyta: „Panie, co mam teraz zrobić?"

— Spuścić się do wody po lince wędki i udusić to bydlę" — radzi mu z wściekłością Wędkiewicz.

### Nauka.

— Ile też pan potrzebował na to, by nauczyć się jeździć na motocyklu?

— Cztery!

— Dni, tygodni czy miesięcy?

— Motocykli.

### Cicho na paluszkach.

Pani: Kiedy pan wystawi swe trzewiki przed drzwi pokoju, znaczy to, że mają być wyczyszczone. To powinna już Marysia sama wiedzieć!

Służąca: To też wiem, tylko nie wiedziałam co miało znaczyć, że pan wystawił swe trzewiki za drzwi domu.

### Pytanie.

— Zabawna jest moja żona: gdy przyjdę późno do domu, tylko kręci głową.

— Pańską?



— Jak mam ci obciąć włosy?

— Proszę tak jak papie: żeby w środku była dziura.

(Everybodys Weekly).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Aleksander Zalewski, Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.